

Angłosaska dominacja w Europie

9 sierpnia 2022

W dzisiejszych czasach nawet najbardziej strzeżone tajemnice wychodzą na jaw. Rozchodzą się bardzo szybko. Niedawno doszło do przecieku treści poufnych listów, które Stany Zjednoczone i NATO skierowały do Rosji. Choć scena zdominowana jest przez marsz NATO, za kulisami na Zachodzie ma miejsce gorączkowe ustanawianie sieci inwigilacji podporządkowanych ich amerykańskim i brytyjskim dysponentom. Waszyngton i Londyn zdają sobie bowiem sprawę, że Rosja ich nie zaatakuje, lecz podejmie próbę poróżnienia ich z sojusznikami.

NATO odrzuca prawo międzynarodowe

Odpowiedzi Stanów Zjednoczonych i NATO na rosyjską propozycję zawarcia układu gwarantującego bezpieczeństwo ujawnione zostały przez hiszpański dziennik „El Pais”, po tym jak przekazał je rzekomo ukraiński informator obawiający się, że jego kraj stanie się areną konfrontacji Zachód – Wschód.

Odpowiedź NATO pokrywa się w pełni z oświadczeniami sekretarza generalnego Sojuszu, Jensa Stoltenberga. Nic w tym dziwnego, bo tekstu, który trafił do 30 krajów członkowskich, nie udałooby się długo utrzymywać w tajemnicy. Z jednej strony znalazły się w nim propozycje środków mających ograniczyć ryzyko wybuchu wojny jądrowej, jednak z drugiej kwestionuje on prawo narodów do samostanowienia w Naddniestrzu (Mołdawia), Abchazji i Osetii Południowej (Gruzja) i na Krymie (Ukraina). Innymi słowy, Sojusz neguje prawo międzynarodowe. To dlatego przestał się na nie powoływać, przywołując jedynie ustalone przez siebie „zasady”. Mają one utrzymać protekcję wspieranych przez Zjednoczone Królestwo Stanów Zjednoczonych nad całym blokiem, a jednocześnie zredukować ryzyko wojny światowej.

Nieoficjalny dokument

Tymczasem odpowiedź Stanów Zjednoczonych okazała się zaskoczeniem. Jej tekst nie został ujawniony ani sojusznikom, ani Ukrainie. Jej formuła podkreśla, że nie jest to oficjalny dokument i w związku z tym nie musiał być przekazany partnerom i mógł pozostać utajniony. Dlatego jest bardzo mało prawdopodobne, by jego treść została rzeczywiście ujawniona przez ukraińskie źródła. Najpewniej były to źródła amerykańskie. Dokument stanowi notatkę na temat „Obszarów zaangażowania na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa”. Waszyngton odmawia w nim jakichkolwiek ustępstw, choć jednocześnie wskazuje, że gotów jest do negocjacji na temat zachowania status quo. Realizowałby więc swoje zamiary bez przejmowania pod kontrolę nowych obszarów.

Dokument wyjaśnia ostatnie podejmowane publicznie przez NATO działania: kampanię propagandową zapowiadającą nieuniknioną inwazję rosyjską, rozlokowanie dodatkowych żołnierzy w państwach graniczących z Ukrainą oraz transfer broni dla Ukraińców. Zwraca przy tym uwagę fakt, że te oddziały i uzbrojenie nie byłyby w stanie powstrzymać rzeczywistej inwazji rosyjskiej. Stworzenie tej atmosfery ma raczej na celu doprowadzenie do paniki wśród przywódców europejskich (nie tylko tych z Unii Europejskiej). Waszyngton i Londyn zdają sobie sprawę, że nie mogą w sposób merytoryczny odpowiedzieć na formułowane przez Rosję żądania przestrzegania zobowiązań międzynarodowych, wiedząc jednocześnie, iż Moskwa ich w żaden sposób w związku z tym nie zaatakuje. Obawiają się czegoś innego: tego, że – podobnie jak miało to miejsce po wystąpieniu monachijskim Władimira Putina w 2007 roku – Rosja będzie po kolei pozbawiała ich sojuszników.

Zimnowojenna partyzantka

Tym razem sprzyjać będzie temu też zmniejszenie potencjału Stanów Zjednoczonych. To dlatego amerykańska CIA i brytyjska

MI6 reorganizują zaplecze swoich sieci za zgodą tych europejskich przywódców, którzy wyobrażają sobie, że za chwilę mogą znaleźć się w krajach okupowanych przez Rosję.

Pod koniec II wojny światowej, jeszcze przed powstaniem NATO, Stany Zjednoczone i Zjednoczone Królestwo znalazły sposób na zdominowanie Europy Zachodniej aż do ustanowionej na konferencji poczdamskiej po zdobyciu Berlina przez wojska radzieckie granicy na Odrze i Nysie. Właśnie o tej granicy mówił brytyjski premier Winston Churchill w 1946 roku, gdy ogłaszał powstanie „żelaznej kurtyny” dzielącej kontynent europejski na dwie części. Ówczesny amerykański prezydent Harry Truman wywołał natomiast zimną wojnę, aby powstrzymać ekspansję wpływów radzieckich w strefie, którą Anglosasom przyznano w Jałcie i w Poczdamie. Amerykanie i Brytyjczycy opracowali wówczas plany stworzenia na terytoriach administrowanych przez aliantów struktur partyzanckich przygotowywanych na wypadek „nieuchronnej” radzieckiej inwazji. Sieci te koordynowane były przez Anglosasów i składały się ze środowisk antyradzieckich, w tym wielu byłych żołnierzy nazistowskich, wykorzystanych w „słusznym celu”.

Państwo w państwie

Gdy w 1949 roku powstało NATO, te zachodnioeuropejskie uśpione struktury zostały do niego włączane. Nadal podporządkowane są Waszyngtonowi i Londynowi, które nie dzielą się informacjami o ich funkcjonowaniu z innymi sojusznikami. Za każdym razem, gdy dochodzi do ujawnienia ich działań, pojawiają się deklaracje o ich likwidacji. Ostatnim przypadkiem pokazującym ich aktywność było ujawnienie w 2020 roku, że przywódcy krajów europejskich byli podsłuchiwanii przez działających na rzecz NATO Duńczyków.

Podobne sieci CIA i MI6 utworzyły również w innych częściach świata. To właśnie one powołały Światową Ligę Antykomunistyczną w czasach zimnej wojny i doprowadziły do przejęcia władzy przez krwawe dyktatury na przestrzeni od

Tajwanu do Boliwii, w tym w Iranie czy w Kongo.

Działania CIA poza NATO ujawnione zostały w Kongresie Stanów Zjednoczonych (komisja Franka Churcha) po dymisji prezydenta Richarda Nixona. Struktury te rozrosły się do tego stopnia, że udało im się stworzyć państwo w państwie, zdolne do podejmowania działań na taką skalę, jak zorganizowanie afery Watergate, która doprowadziła do obalenia prezydenta Stanów Zjednoczonych. Prezydent Jimmy Carter kontynuował ujawnianie tych faktów po tym, jak przejął kontrolę nad CIA dzięki adm. Stansfieldowi Turnerowi.

Angłosaska sieć w Europie Wschodniej

Na temat zbrodni CIA i MI6 ukazały się setki książek napisanych przez dziennikarzy, a ostatnio przez historyków. Są to jednak opracowania dotyczące konkretnych operacji. Niektóre z nich zawierają ich listy, jednak w żadnej nie odnajdziemy historii całego systemu i tworzących go ludzi. Tymczasem to właśnie pewna grupa ludzi realizowała działania na całym świecie.

Prezydenci Ronald Reagan i George H. Bush rozszerzyli działanie wspomnianych sieci na kraje Układu Warszawskiego, organizując przy ich pomocy akcje sabotażu gospodarczego i militarnego na wielką skalę. Struktury te ujawnione zostały dopiero po upadku ZSRR, gdy zaczęły odgrywać w poszczególnych krajach rolę polityczną. Aktywnie działały na rzecz członkostwa krajów Europy Środkowej i Wschodniej, państw bałkańskich i bałtyckich w NATO. Poparcie nazistowskich marszów przez łotewską prezydent Vairę Vike-Freibergę, czy wejście przywódców nazistowskich do nowych władz ukraińskich to nie zdarzenia przypadkowe, lecz publiczne przejawy działalności utajnionych z reguły siatek, których przedstawiciele przejmują czasem bezpośrednio władzę polityczną.

Naziści w służbie Anglosasów

Pod koniec II wojny światowej wydawało się oczywiste, że wygrał ją Związek Radziecki (kosztem 22-27 mln ofiar) przy pewnym wsparciu Anglosasów (mniej niż milion ofiar amerykańskich i brytyjskich, włącznie z mieszkańcami kolonii). Josif Stalin, po tym jak wyeliminował kułaków i mieniszewików w łagrach, ogłosił pojednanie narodowe i walkę o powszechną równość w odróżnieniu od hierarchicznych systemów rasistowskich – nazistowskiego (rasizm), amerykańskiego (segregacja) i południowoafrykańskiego (apartheid).

Celem kolejnych debat o „totalitaryzmach XX wieku”, negacjonistycznych rezolucji Parlamentu Europejskiego oraz snucia analogii między, całkowicie przecież odmiennymi, zbrodniami nazistowskimi i radzieckimi jest właśnie uderzenie w wizerunek Stalina (warto przypomnieć, że Gułag przestał istnieć nie wraz z jego śmiercią w 1953 roku, lecz jeszcze w 1941 roku, gdy radziecki przywódca porozumiał się z rosyjską Cerkwią prawosławną co do konieczności wspólnej obrony kraju). Praktyka ta umożliwia przemilczanie wykorzystywania przez CIA i MI6 najgorszych zbrodniarzy nazistowskich w krajach Trzeciego Świata. Pozwala również na ukrywanie faktu, że Stany Zjednoczone i Zjednoczone Królestwo korzystały z usług nazistów w walce o własne wpływy, jak choćby w przypadku utworzenia przez Brytyjczyków obozów koncentracyjnych w Kenii w latach 1950.

Wszystkie te fakty świadczą o tym, że Stany Zjednoczone i Zjednoczone Królestwo, dążąc do globalnej dominacji, nie wahały się wykorzystywać swoich byłych wrogów, którzy pod ich dowództwem używali swoich przestępczych metod działania.

NATO jako instrument kontroli nad

Europa

Mając to na uwadze, warto zastanowić się nad rzeczywistą funkcją NATO. Zazwyczaj sądzi się, że Sojusz powstał do walki ze Związkiem Radzieckim. Pomijając już fakt, że to właśnie siły radzieckie zdobyły Berlin i zwyciężyły nazistów, NATO nigdy jednak nie podjęło walki z ZSRR, a dziś zresztą Związek Radziecki od dawna nie istnieje. Sojusz wziął udział w zaledwie dwóch wojnach konwencjonalnych – najpierw w Jugosławii, a później w Libii. Jego podstawową metodą działania były raczej ingerencje w sprawy wewnętrzne krajów członkowskich mające na celu podporządkowanie ich interesom anglosaskim. Działania te obejmowały kolorowe rewolucje (maj 1968 roku we Francji), zabójstwa polityczne (włoski premier Aldo Moro) i przewroty (Grecja pułkowników).

Biorąc to pod uwagę, trzeba zadać pytanie, czy cały ten szum na temat możliwości wybuchu wojny na Ukrainie nie ma na celu przykrycia działań zupełnie innych: próby utrwalenia wpływów tracącego grunt pod nogami Waszyngtonu i Londynu w krajach sojuszniczych.

Zastanawiające jest to, że Rosja, która 17 grudnia 2021 roku zażądała, by NATO działało zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, przestała następnie podnosić tą kwestię. Wygląda na to, że Waszyngton i Londyn nie chcą zrezygnować ze swojej roli seniorów, a ich sojusznicy dobrze czują się w roli wasalów. Likwidacja NATO nie miałaby większego sensu w sytuacji, w której każde z jego państw członkowskich nadal chce pozostawać w tej samej roli, nie chce niepodległości i boi się odpowiedzialności. Jeśli zniknęłoby NATO, pojawiłaby się na jego miejscu inna, identyczna struktura. Problemem nie jest zatem sam Sojusz Północnoatlantycki, lecz sposób myślenia jego anglosaskiego kierownictwa i jego sojuszników.

Czy Duda w Chinach to zapowiedź nieposłuszeństwa

Być może ten sposób myślenia ma podłoże nie tylko kulturowe, lecz związany jest również z rewolucją informacyjną. Dla epoki przemysłowej charakterystyczne były koncepcje hierarchiczne, analizy stref wpływów oraz teorie geopolityczne. Dziś ważniejsze są wielobiegunowe procesy decyzyjne, analizy zindywidualizowane oraz teorie sieciowe. W tym obszarze Moskwa i Pekin wydają się rozumieć więcej niż Zachód.

Poza tym w pewnym momencie niektórzy sojusznicy mogą wypowiedzieć posłuszeństwo Waszyngtonowi i Londynowi. Przedsmakiem tego mogą być prochińskie wypowiedzi polskiego prezydenta Andrzeja Dudy i prorosyjskie prezydenta Chorwacji Zorana Milanovicia. W 1966 roku Anglosasi nie kryli zaskoczenia, gdy francuski prezydent Charles de Gaulle wycofał się z zakulisowych struktur i wyrzucił siły NATO ze swego kraju. Dziś reakcja na opuszczenie struktur dowódczych Sojuszu przez jakiś kraj członkowski przy pozostawaniu przez niego przy Traktacie Północnoatlantyckim mogłaby być inna. Kierujący się często instynktem stadnym przywódcy europejscy mogliby gremialnie zdecydować się na podjęcie analogicznych kroków.

Rosja – Chiny: wspólne zasady

Tymczasem, niezależnie od wszystkiego, trwa zbliżenie Moskwy i Pekinu. Nie ma ono na celu zniszczenia przeciwników, lecz obronę ich wspólnej wizji stosunków międzynarodowych i korzystnego wielostronnie rozwoju gospodarczego. 4 lutego rosyjski prezydent Władimir Putin i przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinping wydali wspólne oświadczenie. Krytykują w nim roszczenia Zachodu do odgrywania roli „wolnego świata” opartego na demokracji. Podkreślają, że ich kraje – choć dalekie od ideału – szanują własnych obywateli znacznie bardziej niż robią to Stany Zjednoczone i Wielka Brytania.

Zajęty sobą Zachód zdaje się nie słyszeć tego, co mówią Rosjanie i Chińczycy. Gdyby słyszał, zapewne i tak oburzałby się tylko, jak mogą mówić takie rzeczy. Nie zastanawiałby się natomiast dlaczego je mówią.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Źródło: Voltairenet.org